Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Sobota 12 stycznia 1929 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. | Nr. 10 (1355)

Gigantyczne plany odradzających się Chin.

Gdy się pisze, lub mówi o Chinach, mimowoli stają nam przed oczyma nigdy niekończące się walki między poszczególnymi generałami, którzy czy to przez ambicję własną, czy też za sowitą opłatę Ameryki, Anglji lub Japonji prowadzą między sobą nieustannie przewlekłe, dziesiątki lat trwające wojny, które swoją okropnością i bezwzględnością przewyższają wszystko, co tylko człowiek Zachodu wyobrazić sobie może. Niedawno jeszcze, bo przed rokiem szpalty dzienników przepełnione były telegramami z „kotła chińskiego", w którym zdaje się już ostatecznie decydowały się losy tego 450 miljonowego narodu. Od wyniku walk zależało, czy Chiny będą nadal objektem eksploatacji państw europejskich Ameryki i Japonji przy pomocy tego rodzaju generałów jak ostatni, zdaje się, wódz starego reżymu marszałek Czang-Tso-Lin, czy też 450 miljonowy naród wyzbywszy się obcych wpływów, pokonawszy trudności wewnętrzne i przeprowadziwszy niezbędne reformy — stanie się gospodarzem własnego kraju. Śmierć jednego z największych i najgenjalniejszych awanturników chińskich, jakim był niewątpliwie Czang-Tso-Lin, który przy pomocy Japonji i Rosji ze zwyczajnego bandyty wyniesiony został do godności marszałka, przesądziła dalsze losy Chin na rzecz wewnętrznej ich konsolidacji.

Wraz bowiem ze śmiercią Czang-Tso-Lina szala zwycięstwa przechyliła się na stronę południowego rządu narodowego powstałego z ducha wskazań wodza odradzających się Chin, Sun - Jat - Sena. Obóz ten za wskazaniami Sun-Jat-Sena, postawił sobie za zadanie oczyszczenie zatęchłej, bo idącej od konserwatywnych mandarynów atmosfery, wyzwolenie się z pod wpływów państw obcych, przebudowę ustroju państwowego w duchu demokratycznym, wydobycie z narodu oraz unaocznienie mu tych pierwiastków ideowych, które umożliwiły konsolidację Włoch, Niemiec i t. d., a które w sumie składają się na poczucie jedności narodowej.

Pierwsze trzy zadania udaje się obecnemu rządowi chińskiemu częściowo realizować. Walki skłóconych ze sobą generałów ustały, wpływy państw obcych zostały pomniejszone, przebudowa ustroju państwowego znajduje się w stadjum realizacji. Czy jednak realizacja ta będzie trwała, czy w bliższej, lub dalszej przyszłości dorobek przywódców narodu chińskiego nie padnie w jakichś nowych powikłaniach wewnętrznych, zależeć to będzie w wielkim stopniu od tego, czy obecnym przywódcom Chin uda się wyrobić w swoim narodzie pełne poczucie jedności, które w podobnem stadjum rozwoju, w jakiem obecnie znajdują się Chiny, w stadjum, kiedy się walczy o wyzwolenie narodowe na wszystkich polach — jest cementem spajającym wysiłki poszczególnych jednostek w jedną całość, jest najlepszym budowniczym tego, co zwykliśmy nazywać niepodległością, państwem.

Znając śmiałe zamierzenia nacjonalistów chińskich, znając konsekwencję, z jaką te zamierzenia wprowadzają oni w życie i widząc jak pod ich wpływem budzi się już teraz naród chiński z dotychczasowej ospałości, można się spodziewać, iż obecnym przywódcom chińskim uda się rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca.

Dlatego też dzisiaj, gdy piszemy o Chinach inne niż walki skłóconych ze sobą generałów snują się nam obrazy przed oczyma. Oto jeden z wybitnych niemieckich inżynierów Hannemann w szeregu artykułów wtajemniczył niedawno swój naród w gigantyczne plany, jakie w dziedzinie gospodarczej nakreślił sobie rządzący obecnie Chinami obóz. Jest to do najdrobniejszych szczegułów opracowany program, przewidujący w okresie kilkudziesięciu lat całkowitą reorganizację struktury gospodarczej Chin. Program to naprawdę gigantyczny.

Przedewszystkiem na brzegu Oceanu Spokojnego przewiduje się budowę trzech centrów tranzytowych, przez które będzie się w przyszłości odbywać handel z państwami zagranicznemi. W związku z tem przebudowa struktury gospodarczej w całem państwie pójdzie po tej linji, by te trzy centra tranzytowe mogły zapomocą żelaznych i wodnych dróg w jaknajprostszej linji być połączone z najdalej leżącemi zakątkami kraju.

Pierwsze centrum tranzytowe ma powstać w odległości 80 klm. od Tjentsinu gdzie będzie wybudowany nowy port, od którego mają być przeprowadzone 2 linje kolejowe długości 10.000 klm., z których pierwsza połączyłaby brzegi Oceanu Spokojnego ze złotodajnemi brzegami rzeki Amur, dochodząc aż do Czyty, to znaczy aż do rosyjskiej Syberyjskiej linji kolejowej, a druga przecinałaby całe północne Chiny, kończąc się na terytorjach, leżących nad jeziorem Bajkalskiem. Łącznie z budową tych dwóch nowych dróg kolejowych wspomniany wyżej program przewiduje uregulowanie większych rzek, a przedewszystkiem długiej na 2.400 klm. Żółtej Rzeki, która ma być pogłębiona i w ten sposób dostosowana do żeglugi okrętowej. Wczasie regulacji rzek wodospady zostaną wykorzystane dla budowy olbrzymich elektrowni, które będą zaopatrywać młody przemysł chiński w biały węgiel—prąd elektryczny.

Drugie centrum tranzytowe t. zn. drugi port miałby, według tego programu, być wzniesiony w rejonie Szanghaju, a rozbudowany na przestrzeni 25 kilometrów byłby jednym z największych na świecie. W związku z tem rzeka Jan-Tse-Kjang zostałaby na przestrzeni 500 km uregulowana, brzegi jej w niektórych miejscach wzmocnione cementem, przyczem na linji rzeki w pięciu miejscach, które są lokalnemi centrami handlowemi zostałyby wzniesione rzeczne porty.

Utworzenie trzeciego centrum tranzytowego—to planowana całkowita przebudowa Kantonu, który zapomocą kanałów będzie połączony z rzekami wpadającemi do Oceanu Spokojnego. Niezależnie od tego w Kantonie przecinać się będzie cała sieć dwutorowych nowych linij kolejowych o łącznej długości 6.500 km. Jedna z tych linij będzie przebiegać przez południowe Chiny, bogate w złoto, srebro, platynę, miedź, żelazo, węgiel i, co jest nowością, w bogate pokłady nafty (niedawno odkryte) i w ten sposób linja ta połączy Chiny z Indo-Chinami.

W dalszych punktach program przewiduje budowę na brzegach Oceanu Spokojnego kilku portów dla handlu rybnego, połączonych specjalnemi linjami z krajem; budowę szeregu sieci kolejowych w centrum Chin, rozbudowę dróg bitych ogólnej długości 1.600.000 kilometrów; takiejże długości budowę sieci telefonicznych i telegraficznych i t.p.

Dla zrealizowania tego planu program obecnego rządu przewiduje powołanie do życia całego szeregu gałęzi przemysłu, z tem, ogromnego dla Chin i nietylko dla Chin znaczenia, zastrzeżeniem, że budowa fabryk i fabrykacja odbywać się będzie wyłącznie z chińskiego surowca. Jedynie tylko specjaliści i kapitał zagraniczny będzie dopuszczony do tej, na szeroką skalę zakrojonej, modernizacji Chin.

Chiny oczywiście znajdują się w tej chwili w takiej sytuacji finansowej, że o realizacji gigantycznego, a powyżej pokrótce podanego planu własnemi siłami nawet marzyć nie mogą. Ale Chiny kryją w sobie takie niewyczerpane zasoby surowcowe, rozporządzają tak ogromnemi i cennemi pokładami geologicznemi, Chiny są tak szerokiem polem gospodarczych możliwości, że na przypływ obcych kapitałów liczyć mogą. Wcześniej więc czy później, gdy tylko Europa i Ameryka otrząśnie się od nawyku patrzenia na Chiny jako na teren ciągłego fermentu i skonstatuje, że Chiny wstąpiły na normalną i trwałą drogę rozwoju państwowego europejskie i amerykańskie kapitały same się Chinom narzucą. Gdy to nastąpi, będziemy świadkami wielkich na Dalekim Wschodzie przeobrażeń, przeobrażeń, które w dalszej konsekwencji zadecydują w konstelacji politycznej o przełomie, który dla Europy może mieć nawet ogromne następstwa. Historja bowiem z Japonją nam pokazała, jak prędko narody wschodnie przechodzą od roli biernej do czynnej, jak prędko przyswajają sobie broń, którą Europa przez tyle wieków trzymała Daleki Wschód pod knutem niewoli. Ta niewola narodów wschodnich już się kończy. Zaczyna się era rasy żółtej.

lit.

Z państw ościennych.

RUMUNJA.

Plaga wilków w Siedmiogrodzie.

BUKARESZT, 11.I. W związku z ostatniemi mrozami, jakie panują obecnie w niektórych prowincjach rumuńskich, zgłodniałe wilki napadają często na osiedla ludzkie, dokonując wielkich spustoszeń w zagrodach poszczególnych wieśniaków. Tak np. w tych dniach wtargnęło około 45 wilków do pewnej wioski w okolicach Klużu, wywołując wśród ludności nieopisaną panikę. Pomimo energicznej akcji obronnej, zorganizowanej przez ludność wsi, wilki rozszarpały jednego wieśniaka i 50 owiec.

ŁOTWA.

Katastrofa kolejowa.

TALLIN, 11.I. (Pat.) Ostatniej nocy pociąg specjalny, którym premjer powracał do stolicy z Dartu, gdzie dokonał aktu inauguracji prac przy budowie nowej kolei żelaznej, jadąc z pełną szybkością, wpadł na drezynę, wiozącą dwóch robotników i całkowicie ją zmiażdżył.

BIAŁORUŚ SOWIECKA.

Bezpośrednia komunikacja kolejowa pomiędzy Zachodnią Europą a Z. S. R. R.

MIŃSK, 10-I. (*kor. wł.*). Od dnia 1-I. br. została otwarta bezpośrednia kolejowa komunikacja towarowa przez st. Niegorełoje pomiędzy zach. Europą a Z.S.R.R.

Kręte drogi propozycji sowieckiej.

Litwa odsłania przyłbicę.

TALLIN, 11.I (Pat.). „Wada Maa" podaje wywiad z posłem litewskim w Tallinie na temat propozycji sowieckiej w sprawie natychmiastowego wprowadzenia w życie paktu Kelloga. Poseł oświadczył, że Litwa dążyła zawsze do stworzenia solidarności bałtyckiej i z analogicznych motywów zdecydowała się obecnie wystąpić wobec innych państw bałtyckich z propozycją przyłączenia się do zaproponowanego przez Litwinowa protokółu. Poseł nie wie jeszcze, czy tego rodzaju propozycja uczyniona została Finlandji.

Na zapytanie, dlaczego Litwa podjęła się wystąpienia ze wzmiankowaną propozycją wobec Estonji i Łotwy, jakkolwiek w stosunku do paktu Kelloga znajduje się w tej samej sytuacji, co oba te państwa, poseł odpowiedział, że sytuacja Litwy różni się nieco od sytuacji Łotwy i Estonji albowiem w państwach tych wymagana jest ratyfikacja paktu przez parlament, podczas gdy na Litwie wystarczy w tej sprawie decyzja rady ministrów, zatwierdzona przez prezydenta.

Litwa, posiadająca z Polską nieuregulowaną granicę, pomimo oświadczenia Polski, złożonego w Lidze Narodów o nienaruszalności jej granicy pragnie otrzymać w tej sprawie jeszcze inne zapewnienie i dokument. Poseł litewski uważa, że z tego powodu właśnie Sowiety zwróciły się do Litwy i że to był również powód przyjęcia sowieckiej propozycji przez Litwę.

Insynuacje niemieckie wodą na młyn prasy kowieńskiej.

KOWNO. 11.I. (Tel. wł.) „Lietuvos Aidas", omawiając ostatnią propozycję Moskwy, powtarza insynuacje, podane już przez prasę niemiecką, a przypisujące Polsce w porozumieniu z Rumunją rzekome agresywne zamiary względem Rosji. Pozatem „Lietuvos Aidas" twierdzi, że 15 grudnia odbyć się miała w Polsce konferencja, większość uczestników której miała oświadczyć, że dyplomaci skończyli już swoją rolę w sporze polsko-litewskim. Dziennik konkluduje, że wobec tych rzekomych imperjalistycznych tendencyj pakt Kelloga nie może podobać się Polsce.

Narkomindzieł już zdążył sprepa rować odpowiedź na notę rządu polskiego.

WARSZAWA, 11-I. (PAT). Dziś o godz. 12 w nocy według czasu moskiewskiego Narkomindieł wręczył charge d'affaires polskiemu p. Zielezińskiemu odpowiedź na notę rządu polskiego z dn. 10 styczina r, b.

Zamach syna Czang-Tso-Lina.

SZANGHAJ, 11-I. (Pat.) Według informacyj ze źródeł japońskich, Czang-Heu-Liang, syn Czang-Tso-Lina, którego rząd nacjonalistyczny mianował szefem administracji chińskiej w Mandżurji, dokonał zamachu, przyczem zawładnął arsenałem w Mukdenie i uwięził Yang-Kui-Tinga, b. szefa sztabu generalnego Czang-Tso-Lina i dwóch innych wybitnych wodzów mandżurskich. Przyczyną zamachu był opór Czang-Heu-Lianga przeciwko przyjęciu sztandaru nacjonalistycznego i podporządkowaniu się Mandżurji rządowi nacjonalistycznemu.

Zamordowanie zwolennika nacjonalistów.

TOKJO, 11-I. (Pat.) Według wiadomości urzędowych, były szef sztabu Czang-Tso-Lina Yang-Kui-Ting został dziś rano zabity wystrzałem z rewolweru.

Rząd jugosłowiański ogłosi swój program.

BIAŁOGRÓD, 11.I (Pat). Wszystkie ministerstwa opracowują energicznie plany zarządzeń, mających za zadanie przywrócenie całkowitego porządku w administracji, oraz projekty nowych ustaw, które pozwolą na sprawniejsze funkcjonowanie aparatu administracyjnego. Rząd ogłosi w najbliższej przyszłości deklarację, w której sprecyzuje program, jaki ma zamiar przeprowadzić.

Po rozwiązaniu organizacyj politycznych.

Obawy Żydów.

WIEDEŃ, 11.I. (Pat.). Żydowska Agencja Telegraficzna donosi: Ogłoszenie przez rząd dyktatorski w Jugosławji dekretu o rozwiązaniu wszystkich stronnictw i organizacyj o charakterze wyznaniowym lub narodowościowym, wywołało duże zaniepokojenie wśród mniejszości, w szczególności wśród Żydów jugosłowiańskich, którzy obawiali się, że zostaną również rozwiązane: związek gmin żydowskich oraz organizacja sjonistyczna.

Nowy rząd jugosłowiański ogłosił jednak komunikat, który zmierza do uspokojenia mniejszości i zawiera zapewnienie, że ostatnie dekrety nie dotyczą mniejszości narodowych lub stowarzyszeń religijnych, a tem mniej Żydów, którzy nie brali udziału w wewnętrzno-państwowej walce partyjnej.

Serbja południowa wobec zamachu.

BIAŁOGRÓD, 11.I (Pat). Białogrodzka „Politika" podaje informacje, pochodzące z Serbji Południowej, a potwierdzające poprzednie wiadomości o znakomitem wrażeniu, jakie tam sprawiła proklamacja królewska. Dziennik podaje, że jest rzeczą wysoce charakterystyczną, iż hasło walki z partyjnictwem było już przedtem podniesione wśród kół przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych. Z tej właśnie przyczyny nowy gabinet i jego akcja spotkały się z takiem uznaniem w tych kołach, które są przeświadczone, iż przed Jugosławją otwiera się obecnie nowa era.

Manifest Amanullaha.

LONDYN, 11.I (Pat). Agencja Reutera donosi z Delhi, że półurzędowy dziennik afgański „Amani Afgani", wychodzący w Kabulu, ogłosił w wydaniu z 7 b. m. manifest króla Amanullaha, w którym władca afgański postanawia wstrzymać wprowadzane w całym kraju prawie wszystkie zamierzone reformy.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Wszystkie pisma węgierskie poświęcają dłuższe artykuły sprawie **nadania regentowi Horthy'emu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej orderu Orła Białego**. Pisma podkreślają specjalnie fakt, że Prezydent Rzeczypospolitej powierzył swemu synowi misję doręczenia regentowi insygnjów nadanego mu orderu. Prasa dopatruje się w tem szczególnej oznaki sympatji narodu polskiego dla Węgier.

*

W dniu 11 b. m., pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów prof. Bartla odbyło się posiedzenie Rady Ministrów na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

*

(*Tel od wł. kores. z Warszawy*).

Dowiadujemy się, że na czwartkowem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów uchwalono powołać do życia międzyministerjalną komisję do popierania eksportu polskiego. Komisja ta składać się będzie z przedstawicieli Ministerstwa Skarbu, Przem. i Handlu, Spraw Zagranicznych i Rolnictwa. Pozatem w skład jej wejść mają z głosem doradczym przedstawiciele Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego. Przewodniczyć będzie przedstawiciel Ministerstwa Skarbu.

Zadaniem komisji będzie popieranie konkretnych tranzakcyj eksportowych, przyczem specjalną opieką otoczy komisja te tranzakcje, które rozszerzają nasz zbyt na rynkach zagranicznych.

Na tem samem posiedzeniu komitetu ekonomicznego zdecydowano — jak się dowiadujemy — wprowadzić cło wywozowe na drzewo surowe.

*

Wczoraj p. premjer *Bartel* przyjął prezesa klubu B. B. płk. *Sławka* i odbył z nim godzinną konferencję. Konferencja ta, jak należy przypuszczać, poświęcona była omówieniu taktyki klubowej B. B. na terenie parlamentu na czas obecnej sesji budżetowej. W południe p. premjer udał się do pałacu arcybiskupiego i złożył wizytę ks. kardynałowi *Kakowskiemu*.

*

W związku z zbliżającą się rocznicą 10 - lecia parlamentaryzmu polskiego przypadającą 8 lutego r. b. wydana ma być nakładem ciał parlamentarnych książka pamiątkowa poświęcona pracom parlamentarnym w latach 1919—1929.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu postawiony będzie przez szereg stronnictw wniosek o wyłonienie specjalnej komisji, któraby się zajęła organizacją uroczystości dziesięciolecia parlamentaryzmu

*

Prem. *Bartel* w ostatnim czasie rozpoczął prace nad przygotowaniem rządowej akcji mieszkaniowej. Na konferencji, która w tej sprawie odbyła się z udziałem przedstawicieli ministerstw zainteresowanych i Banku Gospodarstwa Krajowego, prem. Bartel wyraził zamiar powołania do życia specjalnej komisji międzyministerjalnej do spraw mieszkaniowych.

Celem tej komisji będzie przygotowanie w jak najkrótszym czasie programu akcji budowlanej na wielką skalę. Na cele wzmożonej akcji budowlanej zużyte będą znaczne fundusze skarbowe, które pokryte zostaną z projektowanej nowej pożyczki wewnętrznej do wysokości 100 miljonów złotych.

Akcja budowlana rządu popierać będzie w pierwszym rzędzie budowę małych mieszkań robotniczych i mieszkań dla inteligencji pracującej.

Kronika telegraficzna.

= **Wyjazd p. Deveya na urlop do Ameryki.** Dziś rano pociągiem paryskim wyjechał do Ameryki na urlop wypoczynkowy doradca finansowy rządu polskiego p. Charles Devey.

= **Król angielski** spędził dzień wczorajszy bardzo dobrze.

= **Fundusz,** zbierany przez lorda-majora Londynu na cele pomocy ludności górniczej okręgów węglowych Anglji, przekroczył obecnie 465 tys. f. szt.

= **Stan zdrowia Caillaux,** który uległ wczoraj wypadkowi automobilowemu, jest ciężki

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W sprawie rejestrowego zastawu rolniczego.

(Wywiad u jednego z wybitnych przedstawicieli sfer rolniczych).

Zagadnienie pomocy kredytowej dla rolnictwa, które już od tak dawna domagało się rozwiązania, zostało ostatnio nieco złagodzone zapomocą nowego półśrodka.

Rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23.III ub. r. o wprowadzeniu w życie rejestrowego zastawu w rolnictwie, zostało przyjęte przez rolników z uczuciem dużego zadowolenia. Nowa ta forma kredytu nie była w Polsce bliżej znana: pożyczki udzielane przez Bank Polski pod zastaw listów warrantowych nie miały większego znaczenia, wobec braku odpowiednich składów do magazynowania towarów. Jak od każdej nowości, również od kredytu zastawowego oczekiwano daleko idących skutków w złagodzeniu kryzysu pieniężnego.

Przedstawiciel Polskiej Agencji Publicystycznej, zwrócił się do jednego z wybitnych przedstawicieli rolnictwa z zapytaniem jakie wyniki dał dotychczas ten nowy rodzaj kredytu i otrzymał następujące informacje:

„Instytucja rejestrowych zastawów nie wyda zapewne w tym roku zadawalających rezultatów Wbrew ogólnej opinji nie stoi temu na przeszkodzie brak odpowiednich funduszów, gdyż kredyty przeznaczone na ten cel przez Bank Polski i Bank Rolny nie będą napewno wyczerpane. Oprócz tego, jak wiadomo, Bank Handlowy w Warszawie uzyskał od konsorcjum banków zagranicznych kredyt specjalny w wysokości 2 milj. funtów szterl. Poniewaz pożyczki wydawane są rolnikom w stosunku 50 proc. wartości zastawu zboża w ziarnie, a 25 proc. wartości zboża w stertach, przyjąć możemy, że przeciętnie wydawane są pożyczki w $^1/_3$ wartości zboża. (Najwięcej zastawiane jest zboże w stertach). W ten sposób w końcu grudnia miałoby jeszcze pozostawać u naszych rolników w zapasie: pszenicy, żyta i jęczmienia za 270 milj. zł. Gdyby nawet nie brać pod uwagę pożyczek zastawowych, udzielanych w innych bankach, kredyt Banku Handlowego w wysokości 2 milj., funtów napewno nie będzie wyczerpany. Sprawę kredytu w Banku Handlowym komplikuje formalność dwóch podpisów, wymagana przez konsorcjum zagraniczne, podczas gdy rozporządzenie o kredycie zastawowym wymaga tylko jednego podpisu, i do tego się stosują Bank Ziemiański i banki państwowe. Na tem się nie kończą drobiazgowe przepisy. Do uzyskania kredytu potrzebne jest przedstawienie polisy na ubezpieczenie zboża w pełnej wartości jest to często niemal niewykonalne, wobec stałego ubytku zboża ze spichrza na bieżące potrzeby gospodarstwa. Te niewielkie, tylko praktyczne trudności, jakie się wyłoniły przy wprowadzeniu w życie rejestrowego zastawu rolniczego, wskazują, że instytucja ta, po dokonaniu pewnych zmian, będzie mogła dać rolnictwu obfite źródło nowego, tak potrzebnego kredytu. W bież. roku gospodarczym zastaw rolny nie miał jeszcze odpowiedniego znaczenia, wobec bardzo spóźnionej pory wydawania pierwszych pożyczek. Podczas okresu corocznych największych potrzeb finansowych rolnictwa, zaraz po żniwach, instytucja rejestrowego zastawu jeszcze nie działała. Wreszcie podkreślić trzeba wielką lukę, jaką stworzyły przepisy zastawu rejestrowego, wyłączając owies ze zbóż, pod które można uzyskać pożyczkę. Ograniczenie to nie wydaje się być wystarczająco uzasadnione, a ma wielkie znaczenie wobec dużych stosunkowo obszarów, poświęcanych uprawie owsa w Polsce".

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Do Sekcji Artystycznej Komitetów Wojewódzkich Wystawy Pracy Kobiet w Poznaniu.** W sprawie organizowania działu artystycznego otrzymujemy, co następuje:

Jak już było wspomniane, sekcja sztuki czystej, na której czele stoi znana malarka, p. Zofja Stankiewiczówna, zaproszenia personalne do artystek rozeszle w ciągu stycznia 1929 r.

Co zaś do sekcji sztuki stosowanej, pozwalamy sobie podać Paniom następujący program działania:

Sekcja sztuki stosowanej powołuje jury z trzech osób kompetentnych, któreby się zajęło na miejscu wyborem eksponatów na Wystawę. Wybrane eksponaty winne być nadesłane do Warszawy — (adres: Zamek — Komitet Wystaw Pracy Kobiet), w czasie od 15 do 31 marca 1929, gdzie będą kwalifikowane przez centralną komisję artystyczną, w skład której wchodzą: Babieńska Nina, Handelsmanowa Jadwiga, Kossecka Wanda, Kossowska Felicja, Skotnicka Teodora, Śliwińska Marja, Szrajberówna Wanda, Zaborowska Helena.

Każdy eksponat powinien być opatrzony w przytwierdzoną doń kartkę z nazwiskiem projektodawczyni, wytwórczyni, oraz wymiarem i ceną.

Wobec szczupłości miejsca, będą mogły być przyjęte najwyżej 2—3 eksponaty z każdej pracowni, pożądane jest jednak nadsyłanie większej ilości, dla lepszego zorjentowania się w działalności pracowni i umożliwienia lepszego zharmonizowania wnętrz.

Na wystawie kancelarja będzie prowadziła sprzedaż eksponatów i pośredniczyła w przyjmowaniu obstalunków. Wystawa ponosi jedynie koszt przesyłki do Warszawy.

Wystawczynie, chcące na większą skalę zorganizować sprzedaż swych produkcyj, mogą wziąć udział w bazarze, prospekt którego został przesłany Komitetom Wojewódzkim.

Zarząd sekcji sztuki stosowanej, winien zebrać w Województwie dane statystyczne, co do ilości pracowni w każdej gałęzi rękodzielnictwa artystycznego, a w tych pracowniach: a) ilość warsztatów, b) ilość pracownic, c) ilość ręcznej produkcji, d) od jak dawna istnieje? Program Wystawy Pracy Kobiet nie obejmuje szkół zawodowych, gdyż będą one reprezentowane w pawilonach Min. W. R. i O. P.

Komitet Główny
Wystawy Pracy Kobiet
na P. W. K.

— **Stan zasiewów ozimych.** Główny Urząd Statystyczny stwierdza na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, że m. grudzień ub. r. był naogół zimniejszy od ubiegłych miesięcy, gdyż jego temperatura, wynosząca od —1.5 do 4.0 stopni C., wykazywała odchylenia poniżej normalnej wieloletniej około 1.0 stopni C.

Opadów otrzymała Polska dostateczną ilość, jedynie rejony Lwowa, Pińska i Wilna wykazywały niedobór od 25 do 50% normalnej wieloletniej.

Naogół jesień sprzyjała oziminom, roboty zostały ukończone w porę, zasiewy wyrosły należycie i zakorzeniły się dobrze. W niektórych województwach, głównie na zachodzie i południu, oziminy zanadto wybujały, tak, że istnieje uzasadniona obawa, by nie wyprzały pod śniegiem. Aż do połowy grudnia prawie nie zauważono szkód, wyrządzonych przez wilgoć, a tembardziej przez mrozy, które po raz pierwszy zanotowano 13 grudnia r.b. W tym samym czasie spadł pierwszy śnieg, przeważnie na niezamarzniętą ziemię, jednak bardzo nierównomiernie, bo tylko w woj. wileńskiem, nowogródzkiem, poznańskiem, pomorskiem i południowych ze Śląskiem utrzymał się na dłużej i spadł w większych ilościach.

Stan zasiewów dla całej Polski przedstawiał się w grudniu 1928 r. w stopniach kwalifikacyjnych następująco (5—oznacza stan wyborowy, 4—dobry, 3—średni, przeciętny, 2—mierny, 1—zły): pszenica 3.7, (w listopadzie ub. r. — 3.8, w grudniu 1927 r.—3 4), żyto 3.8 (w listopadzie ub. r.—3.8, w grudniu 1927 r.—3.4).

ZE ŚWIATA.

— **Len.** Na światowych rynkach lnu popyt znaczny, wskutek czego ceny osiągnęły zwyżkę Na rynku londyńskim podniósł się zwyczajny len ulsterski na 100 Ł, a niższy bałtycki na 97.10 Ł. za tonnę. Pięć gatunków lnu belgijskiego i holenderskiego podrożało w porównaniu z notowaniami z listopada ub. r. o 5 Ł. na tonnie. Len francuski został rozsprzedany do ostatniej tonny. Przędzalnie angielskie zaczęły się w ostatnich czasach znacznie interesować lnem polskim. W najbliższych tygodniach oczekiwane są pierwsze transporty lnu z Polski. Natomiast wprowadzenie lnu naszego na rynek belgijski nie odniosło spodziewanego sukcesu ze względu na nieodpowiedni gatunek lnu. Sfery belgijskie uważają, że braki te spowodowane są niskim poziomem uprawy lnu w Polsce, oraz nieumiejętnością roszenia, sortowania i międlenia.

Na rynku krajowym panuje dla lnu zainteresowanie duże, tendencja jest wybitnie zwyżkowa, podaż niedostateczna. Notują za 100 kg. w dolarach loco stacja załadowania: len czesany — 41, nieczesany —21, pakuły lniane 1 gat. — 20, 2 gat. — 12. Zrzeszenie Eksporterów Lniarskich w Wilnie podaje następujące ceny lnu za 100 kg. loco rynek: len wołożyński surowiec 0 — zł. 251 — 254, I — 218—221, II — 185—188, len choduciski surowiec 0—246—249, I — 213—216, II — 180—183, głębocki 0 — 122—123, I — 97, II — 73, drujski 0 — 116—122, I — 91, II — 67, III — 49, IV — 37 złotych.

Giełda warszawska z dn. 11. I. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	123,96—123,65
Holandja	357,95—357,05
Londyn	43 26—43.14
Nowy York	8,90—8.88
Paryż	34.87/₂—34,79
Praga	26,40$^1/_2$—26,34
Szwajcarja	171,64—171,21
Stokholm	238,56—237 95
Wiedeń	125.39—125,08
Włochy	46.67$^1/_2$—46,56
Marka niemiecka	211,91

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 114,75—114. Stabilizacyjna 92. Premjowa 105,40 — 102,75. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 60. 6% dolarowa 85,75. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje BankuGospodarstwa Krajowego 94. Te same 7% 83. 4$^1/_2$% ziemskie 49,25. 5% warsz. 55. 8% warsz. 70,25 —71—70,75. 5% Łodzi 59.25. 8% Piotrkowa 62. 10% Siedlec 71. 6% obligacje pożyczki konw. m. Warszawy 1926 r. 58.

Akcje: Bank Dyskontowy 138. Polski 191,50 —190,50 —190,75. Bank Zachodni 90. Bank Związku Spółek Zarobk. 81. Spiess 240. Siła i Światło 109—108. Cukier 46,25 — 46. Węgiel 98. Cegielski 43. Modrzejów 32,50—32 75. Ostrowiec serja B. 95. Starachowice 39,25. Borkowski 15.50.

SEJM I SENAT.

Obrady Sejmowej Komisji Budżetowej.

WARSZAWA, 11. 1. Pat. W dniu dzisiejszym rozpoczęła po feriach świątecznych swe prace sejmowa komisja budżetowa. Wobec tego, że przewodniczący pos. *Byrka* jest chory, posiedzenie otworzył wiceprezes pos. *Wyrzykowski*. Na posiedzeniu komisji byli obecni minister *Czechowicz* i wiceminister *Grodyński*.

Przyczyny ciasnoty pieniężnej.

Referent budżetu Ministerstwa Skarbu pos. Hołyński, omawiając przyczyny ciasnoty pieniężnej na rynku, stwierdza, że nie wynika ona z kryzysu gospodarczego, lecz przeciwnie z szybkiego tempa rozwoju życia gospodarczego. Mówca zwraca uwagę na konieczność posiadania funduszów na wytwarzanie towarów i twierdzi, że należałoby ich szukać we wzmożonej oszczędności ogólnej, która, aczkolwiek wzrasta, lecz w cyfrach absolutnych jest jeszcze niedostateczna. Przechodząc do kwestji etatyzmu oraz inwestycyj państwowych referent zaznacza, że nie należy zwalczać inwestycyj, czynionych przez państwo, lecz dążyć do zmodyfikowania systemu przymusowej rekapitalizacji. Państwo zaś musi czynić te inwestycje które są nieodzowne i nie cierpiące zwłoki, zwłaszcza tam, gdzie nie przejawia się inicjatywa prywatna.

Zkolei referent przechodzi do wpływów Ministerstwa Skarbu, zaznaczając, że państwo dąży do zlikwidowania portfelu swoich akcyj, sprzedając je przedewszystkiem Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Wątpliwości opozycji.

Przy paragrafie: „Dochody z funduszu gospodarczego" pos. *Rybarski* zapytuje o fundusze pomocy kredytowej dla banków. Pos. *Hołyński* stwierdza, że już w roku ubiegłym wyjaśniono, że ten fundusz został ulokowany na lat kilka i że jest spłacany ratami. Na uwagę posła *Diamanda*, że dochody powinny być uwidocznione w budżecie, wiceminister *Grodyński* podkreśla, że tam wydatek ten był zbudowany tylko z zapasów kasowych. Minister *Czechowicz* wspomina, że w stanie rzeczy nic się nie zmienia, bo te pieniądze znajdują się w skarbie. Dalej pos. Hołyński zaznacza, że fundusz gospodarczy, który powstał z pożyczki dillonowskiej, idzie przeważnie na pożyczki budowlane. Nie są one oprocentowane tak wysoko, jak sama pożyczka i dlatego ten fundusz się zmniejsza.

O reformę systemu podatkowego.

Przechodząc do podatków, mówca zaznacza, że **nasz podatek obrotowy w dotychczasowej formie musi być zmieniony**, obciąża on bowiem różne branże w sposób nierównomierny, **Podatek gruntowy powinien być zwiększony** w miarę wzrostu dochodów. Preliminarz przewiduje 60 miljonów. Jest to suma realna. Podatek przemysłowy preliminowany jest 250 miljonów złotych, a wpływy z niego przewidywane są wyższe. Podatek dochodowy preliminowany jest na 220 miljonów złotych i dał w ciągu 9 miesięcy 186 miljonów złotych. Mówca wnosi o podwyższenie tego podatku o 15 miljonów. Co się tyczy **zaległości podatkowych**, to referent oświadcza, że te **maleją. Mówca wspomina o wadliwości naszego systemu podatkowego.** Chociaż w przeliczeniu na głowę ludności podatki są niskie, jednak na głowę płatnika są wysokie. **Reforma systemu wysuwa się na pierwszy plan.** Podatki pośrednie preliminowane są na 172 miljony, za 9 miesięcy dały już 131 miljon. W porozumieniu z rządem, referent proponuje podwyższenie dochodów z ceł z 335 na 425 miljonów.

Uposazenia urzędnicze.

Przy uposażeniach urzędniczych referent wspomina o pewnej tendencji, która przejawia się w całym budżecie, a mianowicie daje się zaobserwować **zanik niższych stopni uposażeniowych, a wzrastanie wyższych**. To jest objaw zrozumiały, wskutek bowiem niedostatecznego uposażenia musi się urzędników przenosić do wyższych stopni, aby przynajmniej w ten sposób nieznacznie poprawić ich byt. Wskutek tego, oczywiście, **zagadnienie urególowania płac coraz bardziej się utrudnia i należy je załatwić jak najszybciej**.

Pożyczki dla miast i kooperatyw urzędniczych.

W wydatkach nadzwyczajnych paragraf, obejmujący 1500 tys. na **pomoc dla miast, które zaciągnęły pożyczki zagraniczne** na cele inwestycyjne, musi być zwiększony o 2200 tys. Prócz tego w tym dziale wstawia się w § 36 sumę w wysokości 3 milj. zł. na pomoc dla kooperatyw urzędniczych, dających kredyt krótkoterminowy. Jest to jednorazowa dotacja ze skarbu państwa na utworzenie centrali tych kooperatyw. Naogół, według wniosków referenta, dochody całego budżetu mają być podwyższone o 120.800 tys., z czego 90 miljonów przypada na podwyżkę dochodów z cła. **Zwyżka dochodów ma być obrócona na pokrycie 15 proc. dodatku dla urzędników i funkcjonarjuszy kolejowych oraz na dodatek mieszkaniowy dla kolejarzy**, co razem wynosi 115 milj. zł. Rząd wstrzymał się narazie z podniesieniem taryfy towarowej uważając, że podniesienie jej może być dokonane tylko z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych, a nie z powodów fiskalnych.

Działalność Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przechodząc do kwestji działalności Banku Gospodarstwa Krajowego referent wywodzi, że rozwój działalności tego Banku jest olbrzymi. Narzekano, iż Bank nie wykonywa promets długoterminowego kredytu. Potrzeba w tej sprawie zwrócenia do rządu z apelem o przyśpieszenie znowelizowanie ustawy. Miejskie komitety rozbudowy nietrzymały się przydzielonych kontyngentów i stąd wynikły liczne narzekania.

Pan min. skarbu Czechowicz wyjaśnia, że punkt ciężkości leży w tem, że posłano petentom zawiadomienia, że pożyczka została im przyznana i że dostaną ją, gdy tylko zgłoszą się do Banku Gospodarstwa Krajowego. Takie postępowanie istotnie trudne było do przewidzenia Następnie mówca zajął się szczegółową analizą bilansu Banku Gospodarstwa Krajowego, stwierdzając, że zarzuty czynione Bankowi są niesłuszne i szkodliwe.

Posiedzenie popołudniowe.

Na popołudniowem posiedzeniu pos. *Kuśnierz* (Ch. D.) stwierdza, iż budżet jest narazie realny, lecz ma wątpliwości, czy będzie nim za rok. Reforma ustawodawstwa skarbowego jest obecnie najpilniejszem zagadnieniem.

Pos. *Diamand* (P.P.S.) porusza między innemi sprawę uposażeń urzędniczych. W roku ubiegłym — oświadcza mówca — chcieliśmy podnieść uposażenie pracowników państwowych i wskazywaliśmy pokrycie tego wydatku W Sejmie niema dwóch zdań co do tego, że musi nastąpić reforma podatkowa, ale droga pełnomocnictw, na której p. minister skarbu chce dokonać tej reformy, jest — zdaniem mówcy — niewłaściwa.

Pos. *Rybarski* (Kl. Nar.) skarży się na ogólnikowość niektórych pozycyj budżetowych i sprzeciwia się wstawieniu 1 miljona na budowę nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego.

(Dokończenie na stronie 4-ej).

Ustrój sądów powszechnych w podkomisji.

WARSZAWA, 11.I. (Pat). Sejmowa podkomisja prawnicza rozpoczęła dziś swe obrady nad sprawą nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych. Podkomisja zgodziła się w zasadzie na ostatnie rozporządzenie Prezydenta, wprowadzając tylko tę zmianę, że asesorowie sądowi w okresie spełniania sędziowskich czynności powinni mieć zagwarantowaną niezawisłość sędziowską. Okres czasu, przez który minister sprawiedliwości może dokonywać zmian w ustaleniu siedzib i okręgów sądów grodzkich na terenie sądów apelacyjnych Warszawa, Lublin, Wilno ograniczyła podkomisja do lat 5.

Ekspose p. Min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 11.I. (Pat). W nadchodzący wtorek odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem Minister Zaleski wygłosi ekspose o aktualnych zagadnieniach z dziedziny polityki zagranicznej.

NA MARGINESIE.

Sposób na poprawę bytu urzędników

Każdy to chyba przyzna,
Że dzisiaj, gdy w malarstwie modna
[jest golizna,
Urzędnik, który klasycznym jest go-
[lasem,
Z łatwością mógłby czasem
Zarobić parę groszy i sprawić coś
[rodzinie,
Pozując jako model w pozabiurowej
[godzinie.
Ten prosty sposób
Poleca się uwadze zainteresowanych
[osób.

John.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Jednodniówka Korpusu Ochrony Pogranicza.** W tych dniach wyjdzie z pod prasy tradycyjna „Jednodniówka Korpusu Ochrony Pogranicza", żywo ilustrująca dorobek kulturalny i codzienną żmudną pracę oddziałów P. O. P.

W tym roku treść „Jednodniówki" została rozszerzona Oprócz bogatej statystyki z dziedziny dokonanych prac na pograniczu i całokształtu życia K. O. P. — przyniesie rozszerzony dział nowelistyczny, artystycznie ilustrowany oraz bogate zdjęcia oryginalne z fragmentów służby i życia K. O. P.

Całość złoży się na piękne wydawnictwo, które znajdować się winno w każdej bibljotece jako miła pamiątka i cenna ozdoba księgozbioru.

CZASOPISMO PRZYRODNICZE ilustrowane, wydawane przez Towarzystwo Przyrodnicze im. St. Staszica w Łodzi, Nowo-Targowa 24. Redaktor E. M. Potęga, zeszyt VII i VIII.

Na ciekawą i urozmaiconą treść zeszytu powyższego składają się następujące artykuły: X Cytaty z Ziemiorództwa — dr. Fr. Hirszberg (Łódź), Sprawozdanie Zarządu Tow. Przyr. im. St. Sztaszica z I-go Zjazdu Przyrodników woj. Łódzkiego—St. K., Wycieczka uczestników Zjazdu do Aleksandrowa,—Wycieczka uczestnikow Zjazdu do Chojen — J. Ruszkowski (Poznań), Służba ochrony roślin—prof. Z. Mokrzecki (Warszawa), Z teorji nauczania przyrodoznawstwa —W. Kociejowski (Koło), Co uważać za ważniejsze przy nauczaniu przyrody — dr. A. Goldenberg (Łódź), Sole Potasowe w Polsce — J. Kuhl (Kraków), Wycieczki geomorfologiczne w najbl. okolice Łodzi—St. Konicówna (Łódź), W sprawie ochrony głazów narzutowych na terenie m. Łodzi E. M. Potęga (Łódź) Tęgopokrywa z okolic Pabjanic—dr. W. Eichler, Z Życia Towarzystwa.

Zeszyt ten dzięki ciekawej treści i licznym ilustracjom wywoła niewątpliwie zainteresowanie wśród nauczycieli i miłośników przyrody.

Z życia włóczęgów.

Tak jest: z życia włóczęgów! Bo mimo wszelkich „komitetów do walki z włóczęgostwem, mimo patetycznych odezw owych komitetów, nawołujących, o zgrozo! do zwalczania włóczęgostwa!! — włóczęgi *byli, są i będą.* Hasło to jest mocne i niezmienne, a trwa — wieki całe. Bo cóżby to było, gdyby włóczęgów nie było? Cóżby się stało, gdyby z powierzchni życia, ze wszelkich jego dziedzin — zniknęli ci, co zasługują na miano tak sprzeczne ze wszystkiem, co jest szablonem, obłudą, tchórzostwem, linią najmniejszego oporu, wreszcie nudą, stugłową i stuogoniastą hydrą—nudą—pożerającą wszystko, co młode i żywe. Włóczęga chodzi zawsze własnemi ścieżkami, tak jak to robił kiplingowski kot i tak jak robią ci wszyscy, co w życiu coś stworzyć potrafią. Włóczęga gdy walczy lub pracuje to na całego, gdy się bawi —to od serca i zawsze jest młodym.

Miejsca dla włóczęgów pod słońcem!

* * *

Miejsca dosyć na naszych podwileńskich zaśnieżonych polach, górach i w lasach; słońce samo się zjawi,—zadecydowali zgodnym chórem włóczęgowie, zebrani w sobotę około północka w jednej ze swoich tajemnych nor przy mrocznej Mostowej ulicy. Idziemy jutro na Ponarskie góry na Landwarowskie przedpole, a stamtąd — gdzie oczy poniosą. Niech filistry duszą się w ciasnych balowych salach i pocą się przy black-bottom'ach czy innych foxtrott'ach. My—chcemy—powietrza—i słońca.

Jak rzekli, tak zrobili. Dnia następnego zgrzane towarzystwo wyrywało ulicą Legjonów ku rysującym się wdali wśród rannych mgieł Ponarskim wzgórzom. Byli obecni: Milimetr z Kilometrem, rzadko siebie opuszczający (powodem jest ta okoliczność, że Kilometr płaci wszędzie za $1^1/_2$ osoby — zaś Milimetr za $^1/_2$, co razem czyni 2 i ułatwia rozrachunki), Rousseau, Podjadek, Sanek, Nart, trzech Kijów, Fotorób i Ostatni. Ile było osób, — dokładnie nie zostało ustalone, co nie zmienia postaci rzeczy, że pochód wyglądał okazale i budził szmery podziwu wśród przedmiejskich obywateli. Maximum uwagi ściągała, jak zwykle zresztą — Kilo—Milimetrowa para.

By być w zgodzie z historją owego dnia, należałoby wspomnieć, że Kilometr — natura wrażliwa i uczuciowa, na pierwszych rozstajach wyciągnął się jak długi na śniegu, wydając z głębi poetyckiego ducha wzniosłe westchnienie. Zapytany o powody, odrzekł, że ktoś w mieście pozostały musi o nim w sposób rzewny wspominać, co właśnie pozbawia go równowagi. Od chwili owej był zamyślony i smutny, a pod mostem koło Wilczej Łapy — zatrzymał się na czas niejaki i, wpatrzony w znikające Wilno, — marzył...

Słońce nie kazało na siebie długo czekać. Ledwie włóczęgi minęły opłotki wsi Doliny, kierując się naprzełaj ku zboczom Ponarskich wzgórz, gdy mgły, zalegające dotychczas cały horyzont, zaczęły rzednąć, zwolna ustępując rozlewającej się naokół mlecznej jasności. Wyraźniej zarysowały się kontury zadrzewionych pagórków. Hen, gdzieś od wschodniej strony ukazał się nad zaśnieżonemi polami jasny pas, zwiększający się coraz bardziej. Chwila jeszcze, a za gęstą oponą mgieł widocznem się stało słońce, w postaci złotawej kuli, przeświecającej się z za szarej zasłony. Śniegi nabrały naraz szczególnej barwy: odcień złoty walczył o lepsze z czerwienią i fioletem, tworząc wyjątkową w swej tonacji pastelowej—gamę barw.

Włóczęgi brnęły przez głębokie złoża śniegu. Wyciągnięci długim sznurem maszerowali w tempie Ostatniego. Nikt jednakże nie jęczał, ani wzdychał, natomiast wszyscy spoglądali z zazdrością na Rousseau, który wybrał się na nartach i uwijał się teraz żwawo po łagodnych wyniosłościach terenu. Każdy obiecywał sobie wyekwipować się w podobny sposób na przyszłą wyprawę.

W wąwozach Ponarskich zrobiono krótki postój. Chodziło o to, że Rousseau, który wspiął się z niemałym wysiłkiem na najbliższe wzgórze, zapragnął pokazać, co umie. Żałosnemi rykami zatrzymał kolumnę marszową, prosząc, by podziwiano, jak to on zjedzie ze szczytów. Z uprzejmością, przynoszącą zaszczyt całemu gronu, zatrzymano się, zadzierając głowy w górę i rozdziawiając paszcze dla okazania sympatji bohaterowi chwili. Dano narciarzowi huczne brawo i to nietylko wówczas, gdy zjechał szczęśliwie do połowy wyniosłości, ale nawet i później, gdy resztę drogi odbył na innej, niż nogi części ciała. Kije otrzepały odważnego, acz niefortunnego narciarza ze śniegu, a Milimetr dowodził, wskazując na garderobę Rousseau'a, że to było raczej saneczkowanie, nie zaś narciarski zjazd.

W tem miejscu nastąpił wypadek, który zachmurzył na chwilę rozpromienione włóczęgowskie oblicza. Oto Kilometr, skorzystawszy z ogólnego rozrzewnienia, wywołanego akcją ratowniczą względem Rousseau—zakomunikował, że musi wracać do chorej ciotki do miasta. Dodał przy tem, że „bardzo żałuje", bąknął coś o „tak wspaniałej pogodzie" i robił miny męczennika obowiązków familijnych. W tej chwili wyjrzało właśnie słońce, i jego blask tak rozanielił włóczęgowskie dusze, że postanowiono dać pozwolenie powrotu najdłuższemu z włóczęgów. Dopiero gdy się nieco oddalił i gdy rozochocony Podjadek zaśpiewał: „A gdy zobaczysz ciotkę mą—to jej się kłaniaj"—coś tknęło Ostatniego (podejrzliwego jak każdy Litwin) i zawołał w niebogłosy: „Kilometrze, a ile ty masz ciotek"? „Trzysta sześćdziesiąt pięć w r. 1929-tym"— z zimną krwią odparł długi. Odpowiedź ta wyjaśniła należycie sytuację i oburzone włóczęgi zaintonowały chórem:

„Leci Kilometr przez pole, ogon
ma spuszczony,
Pewno zakochany, albo narze-
czony.

Niestety—Kilometr wyciągał tymczasem swe długie nogi, skacząc jak wyścigowiec przez rowy i płoty i usprawiedliwiając znane przysłowie, że „niema złej drogi do swej niebogi".

Nie długo rozprawiano nad zdradliwością sideł sentymentalnych i nad przewagami bojowemi mało ubranego bożka, który spustoszenia czyni nawet wśród włóczęgów i nawet w trzaskający mróz. Polecono Fotorobowi uwiecznić na kliszy 23 dziury, wybite w śniegu podczas popisów Rousseau'a—ku wiecznej rzeczy pamiątce,—i ruszono między zaśnieżone wzgórza.

Widok śniegu w tak wielkich ilościach, szczególniej przejął Ostatniego, który pchał się w co najgłębsze zaspy, a na wszelkie perswazje—odpowiadał, że on 4 lata śniegu nie widział, a więc musi sobie powetować. W wyniku tych wetowań—cała banda wdzierała się na jedno wzgórze po drugiem, przeciskała się przez gęste, osypane śniegiem krzewy, zaczepiała za śnieżne kiście sosen, zbierając obficie śnieg za kołnierze, pohukiwała sobie od czasu do czasu—i dziwiła się, że tak pięknie, tak cicho, tak bezludnie jest w tym podmiejskim Ponarskim lesie. Niedawno były jeszcze przedmieścia, kominy fabryczne, szeroko wyjeżdżona droga,—teraz — las, śnieg, promienie słońca, przeciskające się między gałęziami i gdzieś daleko, w mglistej dali—wzgórza za Wilją. Przed włóczęgami przestrzeń; nad nimi słońce; naokół—cudna wileńska zima, skrząca się miljonem mroźnych brylantów. Jakiż włóczęga wytrzymałby, by nie iść przed siebie, ciągle bez końca, bez wytchnienia?

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

Stan oświaty pozaszkolnej na terenie powiatu święciańskiego.

Jeden z korespondentów naszych nadsyła nam następujące dane i uwagi:

Oświata pozaszkolna na terenie pow. święciańskiego pomimo utworzenia sekcji oświatowej przy tut. Oddz. Pow. Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz., do której zgłosiły lub zadeklarowały swe przystąpienie prawie wszystkie organizacje istniejące na gruncie miejscowym—jeszcze sporo, jak wszędzie zresztą u nas, pozostawia do życzenia.

Kilkanaście organizacyj („Kultura", „Święc. Koło Akademików", „Zw. Strzelecki", „Zw. b. wychowanków Święc. Szkoły Roln.", „Dom Ludowy", „Polska Mac. Szkolna", „Stow. Młodz. Polsk.", „Zw. Kółek Rolnicz.", „Koło Młodz. Patronack.", „Zw. Urzędn. Państw. i Samorząd." i „Zw. b. Wojskow.") połączonych od przeszło 2 miesięcy w sekcji oświatowej, aby wspólnymi wysiłkami prowadzić akcję pozaszkolną, dotychczas jeszcze nie zorganizowały systematycznej i ciągłej pracy w tej dziedzinie. Jednakowoż opracowano program pracy na rok szkolny bieżący i zreorganizowano, jak dotąd w 20 miejscowościach położonych na terenie tut. powiatu, wieczorowe kursy dla dorosłych. Zreorganizowanie, mówiąc nawiasem, częściowo już istniejących kursów wieczorowych, na których frekwencja słuchaczy dosięga 30—40 osób, nie wyczerpuje całego programu prac sekcji oświatowej, lecz również w pewnej mierze obowiązuje zarząd sekcji do poczynienia starań w celu uzyskania środków materjalnych dla zapewnienia dalszego rozwoju i koniecznego istnienia kursów. Brak funduszów potrzebnych na zakup koniecznych pomocy naukowych utrudnia normalną pracę nauczycielowi-kierownikowi kursów, co już się daje dotkliwie odczuć.

W pierwszym rzędzie winny poprzeć organizację kursów zarządy gmin. Starania w tym kierunku poczynić powinien również zarząd sekcji, gdyż zarządy gmin samorzutnie prawie we wszystkich wypadkach nie udzielają należytej pomocy materjalnej, a nawet niekiedy zupełnie nie interesują się istnieniem kursów na terenie gminy, jak np.: zarząd gminy święciańskiej, który dotychczas prawdopodobnie nic nie wie o zorganizowanych w październiku r. ub. w Poszumieniu, Kaptarunach i Boczkienikach (przy szkołach powsz.) kursów dla dorosłych, natomiast czuje się mocno dotknięty za podanie i zobrazowanie w prasie „kwiatków" z dziedziny gminnej gospodarki szkolnej.

Wogóle zaobserwowałem, że zarządy gmin zupełnie nie interesują się szkolnictwem, zaś Rady Gminne starają się uchwalać na szkolnictwo jak najmniejsze sumy, ostatecznie nawet doszło do tego, że Inspektor Szkolny p. Szymański zmuszony jest wyjeżdżać w towarzystwie p. inspektora gminnego na posiedzenia Rad Gminnych (które obecnie uchwalają budżety na rok budżetowy 1929/30), aby uzyskać wstawienie do budżetu potrzebnych sum. Tak np. było w dn. 15-XII r. ub. w urzędzie gminy święciańskiej, gdzie na posiedzeniu Rady Gminnej był obecny p. inspektor Szymański i toczył „walkę" z Radą Gminną, która odrzuciła uchwalenie funduszów potrzebnych dla normalnego rozwoju szkolnictwa na terenie swej gminy. Również obojętność niektórych nauczycieli też stanowi nieprzezwyciężone przeszkody do prowadzenia pracy nad podniesieniem oświaty pozaszkolnej w naszym powiecie. Do omówienia tej kwestji, chcę jeszcze kiedyś powrócić. *Trek.*

KRONIKA ŚWIĘCIAŃSKA

— **Oszustwo uczniów przyczyną „epidemji nieznanej choroby" w święciańskiem seminarjum nauczycielskiem.** W N-rze 296/1343/ „K.W." została podana notatka stwierdzająca wybuch zagadkowej choroby w tut. seminarjum nauczycielskiem. Ostatnio udało się ustalić, że owa zagadkowa choroba w seminarjum nie miała miejsca, lecz jedynie oszustwa uczniów niższych kursów dokonywane w klasach podczas pauz przez silne nacieranie szyi, które powodowało silne nabrzęknięcie karku i tułowia, — wprowadziło w błąd lekarza szkolnego p. d-ra Bernatowicza. Owe oszustwa dokonywane były w celu spowodowania wcześniejszego zwolnienia na ferje Świąt Bożego Narodzenia, co też się i stało, bo kursy wstępny I, II i III zwolniono od zajęć szkolnych w dn. 17 grudnia

— **Posiedzenie członków Zarządu Kółka Rolniczego w Poszumieniu i odczyt z pogadanką p. Gienjusza — instruktora Kółek Rol. na powiat święciański.** Dnia 6 stycznia r. b. w lokalu szkoły powszechnej w Poszumieniu odbyło się zebranie członków zarządu i kółkowiczów tut. Kółka Rolniczego, na które przybył p. Gienjusz — instr. Kółek Rolniczych na pow. święciański.

P. Gienjusz w związku z komasacją wsi Poszumień miał odczyt o płodozmianach przy systemie cztero— sześcio i ośmio polowym, jednocześnie najusilniej zachęcał obecnych do prowadzenia rachunkowości z dziedziny gospodarstwa. Po cztero—godzinnym odczycie i pogadankach zebranie zakończono, na którem uchwalono zwołać na dzień 20 b. m. walne zebranie doroczne członków tut. Kółka. Szczegółowe sprawozdanie z pracy Kółka będzie podane po odbyciu się zebrania. *Trek.*

— W początkach grudnia 1928 r. został założony w Kołtynianach oddział strzelecki, jako sekcja Koła Młodzieży. Inicjatorem i założycielem jest p. *Zygmunt Podbereski* niestrudzony działacz na niwie społecznej.

Jemu to zawdzięczamy założenie i prowadzenie Koła Młodzieży oraz bibljoteki gminnej, która dość pomyślnie się rozwija, posiadając obecnie około 400 tomów. Wogóle w naszem miasteczku praca społeczna jest dość ożywiona. *M. Ś.*

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA

— **Akcja dokarmiania dzieci szkolnych w Mołodecznie.** Onegdaj odbyło się w Mołodecznie organizacyjne zebranie komitetu dokarmiania dzieci szkolnych.

W skład zarządu komitetu weszli: p.p. *A. Cieślikowska* — prezeska Związku Pracy społecznej kobiet, kpt. *Sowiński*, inspektor szkolny *Kuczkowski* i kierownik miejscowej szkoły p. *Konafryski.* Komitet przyjął na siebie obowiązek dokarmiania 80 dzieci. Związane z tem koszta podzielono w sposób następujący: 86 pp. — 240 zł. miesięcznie, Związek Pracy Społecznej — 60 zł., oraz 100 zł. wyasygnował jednorazowo Zw. Pracy Społecznej Kobiet. Brakujące kredyty uzupełnione zostaną w drodze składek dobrowolnych.

Akcja dokarmiania dzieci wejdzie na drogę realizacji już z dniem 1 lutego b. r.

KRONIKA WILEJSKA

— **Betleem Polskie** Lucjana Rydla na scenie Związku Strzeleckiego w Wilejce: Sekcja dramatyczna Związku Strzeleckiego Obwodu Wilejskiego odegra w dniu 13 b. m. po raz drugi Betleem Polskie Lucjana Rydla w całości. Oryginalne kostjumy wykonane specjalnie dla sztuki. Chóry — tańce krakowskie.

Dochód przeznacza się na cele Kulturalno-Oświatowe Związku.

Gdy po dłuższem wałęsaniu się po najpiękniejszych z manowców, po nartowaniu, saneczkowaniu i licznych a wesołych przygodach—gromadka wyszła na szeroki trakt, gdzieś w okolicach Landwarowa — słońce zniżało się ku zachodowi i postanowiono wracać do Wilna. Ruszono w tempie kawaleryjskiem, kłus, galop—rzadziej stęp. Na wspaniałej górze koło t. zw. kapliczki Ponarskiej Milimetr dał dowody, że jeśli nie zupełnie zna wyższą szkołę jazdy konnej, to jednak odwagi mu nie brak. Zjeżdżano bowiem z góry w ten sposób, że na saneczkach leżał wyciągnięty jak długi Ostatni, na nim zaś siedział w najbardziej z woltyżerskich póz—Milimetr. Na zakrętach jeździec nieco się chwiał i, ku zdumieniu obecnych, był strofowany przez swego przygodnego rumaka. Komendy, jak: „pięty od konia, palce do konia", „ściskać sanie kolanami" i inne—bardzo ułańskie—a soczyste,—grzmiały z pod jeźdźca. Ten zaś toczył zwycięsko okiem po przedstawicielkach płci nie brzydkiej, używających pod opieką solidnej, acz niemrawej eskorty saneczkowania na tej samej górze. Jak później opowiadał niedyskretny Podjadek, — Milimetr miał owego wieczora piorunujące powodzenie i żadne argusy przeszkodzić temu nie potrafiły.

Czas było wracać. Krótki styczniowy dzień kończył się. Słońce dotykało już widnokręgu, bawiąc co raz to innemi odcieniami śnieg, pierzaste obłoczki na niebie, Wilję i gdzieś daleko jeszcze leżące miasto. Świeciło się ono krwawo blaskiem szyb, odbijających ostatnie promienie słoneczne Na drodze skrzypiały płozy przejeżdżających sań. Ślady płóz znaczyły się na ubitym śniegu jak barwne wstęgi: i one brały w siebie blaski słoneczne.

Włóczęgowie wracali w rozsypce. Rousseau pojechał w pole, zapowiadając, że będzie usiłował pobić wszelkie rekordy narciarskie mistrzowskim skokiem na księżyc, gdy tylko ten ostatni wychyli się z za wzgórz. Podjadek i Milimetr pragnęli posilić się w gospodzie (właściwym powodem była chęć flirtu z odpoczywającemi w gospodzie „sportslodies", jak później zostało ujawnione). Reszta gromady ruszyła wraz z Ostatnim do Wilna.

Tak się zakończył ów dzień, świadczący o tem, że żyją jeszcze włóczęgi, co mrozu się nie boją, uciechami filistrów gardzą i kpią sobie z różnych komitetów, do walki z nimi utworzonych.

Ostatni—Włóczęga.

Z ŻYCIA MUZYCZNEGO.

Walne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego.

W ubiegły piątek odbyło się zwyczajne walne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego, na którem dotychczasowy zarząd złożył oficjalne sprawozdanie. Nie od rzeczy będzie na tem miejscu w wyjątkach sprawozdanie ogłosić.

Obejmuje ono czasokres od 11 stycznia 1928 do 4 stycznia 1929 tj. jeden rok. Zeszłoroczne zebranie było pierwszem normalnem działającem na podstawie statutu zatwierdzonego w czerwcu r. 1926. Do 11-I 1928 r. działały władze tymczasowe.

W ciągu roku sprawozdawczego odbyto 13 posiedzeń zarządu na których rozpatrzono i załatwiono cały szereg spraw bieżących.

Od początku swego urzędowania, zarząd T-wa zmuszony był walczyć z brakiem własnego lokalu i funduszów, Dzięki staraniom uzyskano od zespołu Reduty salę na przeciąg 3—4 dni w miesiącu. Zawarto korzystną umowę z ajenturą koncertową Płaskowa, dzięki której Tow. Filharmon. nie ponosi wcale deficytów z koncertów. Natomiast samorząd wileński w niewielkiej mierze dopomagał Towarzystwu — zaledwie zwalniając w 50 proc. od opłat za afisze oraz wyłącznie koncerty miejscowe od 10 proc. podatku widowiskowego. — W swoim czasie podany przez Wil. Tow. Filh. i Polskie Radjo projekt wspólnego utrzymywania orkiestry w składzie 24 osób, któraby obsługiwała zarówno Kino Miejskie, jak i Radjostację a równocześnie stanowiła trzon niezbędny dla utrzymania orkiestry symfonicznej — został przez Magistrat odrzucony — z powodów, o których cudaczności wprost trudno na tem miejscu mówić.

Perspektywy dalszej owocnej pracy Towarzystwa znacznie się polepszyły z chwilą, gdy skutkiem starań zarządu, T-wo otrzymało w październiku ub. r. subsydjum z Funduszu Kultury Narodowej przy Prez. Rady Ministrów, w kwocie 5.000 złotych, z przeznaczeniem na prowadzenie koncertów symfonicznych oraz utworzenie bibljoteki nutowej T-wa.

Dzięki tej pomocy materjalnej T-wo nabyło 13 partytur z głosami orkiestrowych, oraz przystąpiło do zorganizowania orkiestry symfonicznej. Realnym wynikiem tej akcji jest już przeprowadzony w grudniu ub. r. koncert symfoniczny z udziałem p. Ireny Dubiskiej, na którym m. in. wykonany został utwór kompozytora wileńskiego p. T. Szeligowskiego p. t. „Kaziuki". Pozatem w planie zarządu jest urządzenie jeszcze w bieżącym sezonie 4-ch koncertów symfonicznych.

Tempo życia muzycznego dzięki staraniom T-wa znacznie się wzmogło. Dowodem tego jest ilość koncertów, które się odbyły w r. ub. Mianowicie odbyło się 16 koncertów (w czem 2 symfoniczne), podczas których przewinął się przed słuchaczami szereg wybitnych solistów, jak np.: Jarosław Kocjan, Klaudio Arrau, Leopold Szpinalski, Egon Petri, Artur Rubinstejn, Kwartet Drezdeński, Stanisława Korwin-Szymanowska, Irena Dubiska i in.

Jak widać z powyższego sezon ubiegły W. T. F. wykazał poważnie nasilenie ruchu koncertowego, przyczem stałem dążeniem T-wa było, by poziom audycji stał na możliwie wysokim poziomie,—czemu,—należy stwierdzić bezstronnie, T-wo sprostało w znacznej mierze. Dość powiedzieć, że w ubiegłym sezonie odbyło się dwa razy tyle koncertów, ile za okres dwuletni poprzedzający, obrót zaś kasowy zwiększył się 6-krotnie i wyniósł około 50.000 zł.

Zarzut, który można T-wu postawić w związku z jego akcją koncertową, to brak planowości, co się da objaśnić przedewszystkiem niemożnością dowolnego rozporządzania lokalem „Reduty", skrępowaniem finansowem T-wa, wreszcie przyczynami niezależnemi od T-wa.

Kierownictwo akcją koncertową spoczywało w ręku pp. Wyleżyńskiego i Szeligowskiego, którzy w tym zakresie korzystali z szerokiej autonomji, zarząd zaś T-wa czas od czasu tylko aprobował przedstawiany mu ogólny plan koncertów.

Walne zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z działalności jak również kasowe, które zamknięto dodatniem saldem w sumie 3070 złotych.

Następnie stary zarząd zgłosił swoje ustąpienie — poczem przystąpiono do wyborów nowych władz Towarzystwa. Do zarządu wybrano: pp. Rackiewicza, Wyleżyńskiego, Dziewulskiego, Węsławskiego, Bogobowicza, Bielskiego i Zamsztejgmana, zaś do komisji rewizyjnej Markowa, dyr. Miłkowskiego i p. Jodkę.

Wreszcie walne zebranie obniżyło składki członkowskie z 20 zł. na 12 zł. rocznie, przy zastosowaniu 50% ulg dla pełnoletnich uczniów szkół muzycznych.

Najżywszą dyskusję wywołała sprawa rozbudowy organizacyjnej Towarzystwa. które w tej dziedzinie bardzo mało zdziałało. Przyszłemu zarządowi udzielono niejako ramowych wskazań, by iść właśnie przedewszystkiem w kierunku propagowania i popularyzowania doniosłego znaczenia — jakie winno posiadać Wileńskie Tow. Filharmoniczne w przyszłości.—Zaznaczono, że zarząd poprzedni w dziedzinie poziomu koncertów uczynił bardzo wiele, i że dzisiaj występ w koncercie pod firmą Towarzystwa jest już w pewnej mierze oceną i kwalifikacją danego artysty.

Żałować należy tylko, że na zebranie przybyła stosunkowo niewielka ilość członków. Nieobecni byliby się przekonali, że ostatni rok działalności filharmonji wileńskiej — rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość. *Dr. Sz.*

KRONIKA

Sobota 12 stycznia

Dziś: Arkadjusza
Jutro: Weroniki

Wschód słońca—g. 7 m. 34
Zachód „ g. 15 m. 28.

METEOROLOGICZNA

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 11 b. m.** Ciśnienie średnie w milimetrach 772 Temperatura średnia — 5° C., Opady w milimetrach.—Wiatr przeważający zachodni. Uwagi: Pochmurno, Mgła. Minimum na dobę—12° C. Maximum — 3°. Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— **Pienia kolędowe.** W niedzielę, dnia 13 stycznia o godz. 11 rano w kościele św. Jerzego *chór męski Drukarzy* pod batutą p. W. Mołodeckiego odśpiewa podczas nabożeństwa szereg pieśni kolędowych.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— **Nabożeństwo za duszę ś. p. Tadeusza Piwińskiego.** Dnia 13 stycznia o godz. 10 rano w kościele Bonifratrów odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieodżałowanego kolegi ś. p. Tadeusza Piwińskiego zmarłego dnia 11. I. 1928 r. na które wszystkich znajomych zapraszają Zespół Reduty i Teatru Polskiego.

URZĘDOWA

— **Tymczasowy następca Remera.** Do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego został delegowany p. *Stanisław Lorenz* z Ministerstwa Oświaty celem pełnienia obowiązków konserwatora zabytków sztuki i kierownika oddziału sztuki w Wilnie. Funkcje te p. Lorenz pełnić będzie od 15 stycznia do 31 marca r. b. t. j. do czasu wyznaczenia stałego konserwatora. (x)

MIEJSKA.

— **Prolongata miejskiej pożyczki na bezrobocie.** Władze centralne mając na uwadze ciężki stan finansowy gminy m. Wilna postanowiły w drodze wyjątku uwzględnić wniosek Urzędu Wojewódzkiego w sprawie prolongaty terminu płatności niektórych zobowiązań pieniężnych, zaciągniętych w swoim czasie przez miasto na zatrudnienie bezrobotnych. (x)

— **Budowa chłodni.** Onegdaj odbyła się konferencja przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z zainteresowanymi czynnikami na temat potrzeb chłodnictwa aprowizacyjnego, w pierwszym zaś rzędzie udziałowego. W wyniku konferencji jednogłośnie uznano za konieczne rychłe zrealizowanie projektu budowy w Wilnie chłodni dla nabiału, zwłaszcza, iż stan dróg w województwie wileńskiem nie pozwala na racjonalne i równomierne dostarczanie do Wilna nabiału.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Stan zdrowotny wśród dzieci szkół powszechnych.** Podług ostatnio sporządzonego zestawienia statystycznego, w ubiegłym miesiącu na ogólną liczbę 11059 dzieci — stan zdrowotny przedstawiał się w cyfrach następujących: świerzba — 13, inne choroby skórne — 68, gruźlica płuc podejrzana — 38, gruźlica płuc stwierdzona — 10, gruźlica gruczołów chłonnych — 30, gruźlica innych narządów — 2, choroby nosa—19, choroby uszu — 27, jaglica—32, inne choroby oczu — 140, wady wzroku — 40, choroby nerwowe—4 Z chorób zakaźnych zanotowano: ospę wietrzną — 50, krztusiec — 13, zausznica odra — 3 oraz grypa—2.

Badań psychologicznych w wymienionym okresie przeprowadzono — 53.

WOJSKOWA.

— **Nowa inicjatywa komendanta P. K. U. p. maj. Ossowskiego.** Sprawa odpowiedniego prowadzenia ksiąg rezerwistów w poszczególnych biurach meldunkowych m. Wilna została załatwiona w ten sposób, że inicjator reorganizacji tych biur w kierunku usprawnienia i dostosowania ich do potrzeb wojskowości komendant P. K. U. p. major Ossowski opracował szczegółowy plan tej reorganizacji. Daleko idący ten plan będzie naprawdę dostosowany do naszych warunków lokalnych i raz na zawsze położy kres wszelkim w tej służbie niedomaganiom.

Dotychczasowe wysiłki p. maj. Ossowskiego są najlepszą rękojmią, że ostatnia jego inicjatywa da również jaknajlepsze wyniki.

Z POLICJI.

— **Lustracja urzędów policyjnych.** Komendant P. P. na miasto Wilno nadkomisarz Izydorczyk przystąpił do szczegółowej lustracji podległych mu urzędów policyjnych. (x)

— **Obława na rynku Łukiskim.** Wczoraj z racji dnia targowego policja zarządziła generalną obławę na rynku Łukiskim. Zatrzymano ogółem 29 osób handlujących rzeczami „podejrzanego" pochodzenia.

Z POCZTY.

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 stycznia 1929 r. przy dotychczasowym oddziele celnym urzędu pocztowego Stołpce na dworcu kolejowym w Stołpcach uruchomiono samodzielny urząd pocztowo - telegraficzny pod nazwą Stołpce 2 o pełnym zakresie czynności w dziale nadawczym pocztowym oraz telegraficznym i telefonicznym w kategorji „C".

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Podziękowanie.** Patronat Schroniska Izolacyjnego dla dzieci gruźlicznych im. Jędrzeja Śniadeckiego w imieniu sierot zakładu składa serdeczne podziękowanie Dyrekcji Lasów Państwowych za łaskawie ofiarowany materjał drzewny, który będzie użyty przy budowie werandy dla chorych, oraz Zarządowi Konsystorza Ewangielicko - Reformowanego za zapomogę w sumie sto zł.

Zarząd Patronatu: d-r *M. Moszyński* inż. arch. *A. Przygodzki.*

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Zebranie szewców.** W niedzielę dnia 13 b. m. o godz 4 pp. odbędzie się zebranie szewców w lokalu przy ul. Dobroczynny zaułek 2 w spółdzielni szewców „Jedność".

Wszystkich szewców uprasza się o najliczniejsze przybycie.

ZABAWY.

— **Bal Patronatu Więziennego** odbędzie się 10 lutego w salonach hotelu Georgesa, pod łaskawym protektoratem p. wojewody Wł. Raczkiewicza. Początek o godz. 22.

— **Sobótka akademicka.** Dziś w sobotę dnia 12 bm. w Ognisku Akademickiem (ul. Wielka 24) jak zwykle odbędzie się Sobótka Akademicka. Wejście za okazaniem kart wstępu wydanych przez Sekretarjat Bratniej Pomocy zł. 2.50, akadm. zł. 1.50. Początek tańców przy dźwiękach wyborowego kwartetu punktualnie o godz. 10-ej wiecz.

— **Bal Akademicki** odbędzie się dnia 10 lutego r. b. w salonach Kasyna Garnizonowego. W najbliższym czasie zostanie podana do wiadomości lista Pań Gospodyń.

— **Doroczna Reduta Artystów Teatru Polskiego.** W odpowiedzi na liczne zapytania, Zespół Teatru Polskiego komunikuje nam, że Doroczna Reduta Artystów Teatru Polskiego odbędzie się w Salonach Kasyna Oficerskiego dn 7-go lutego t. j. w „Tłusty Czwartek".

TEATR i MUZYKA.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Proces „Mary Dugan".** Dziś druga rozprawa niezwykłego „Procesu Mary Dugan" Proces obfituje w mocne i niezapomniane momenty.

Dla spotęgowania wrażenia prawdy, nie będzie używana podczas trwania procesu kurtyna i inne akcesorja teatralne. Reżyseruje K. Wyrwicz-Wichrowski. Początek o g. 8 m. 30 wiecz.

— **Inauguracja przedstawień dziecinnych.** W najbliższą niedzielę 13 b. m. o godz 12 m. 30 pp. Teatr Polski rozpoczyna cykl przedstawień specjalnie poświęconych dla dzieci. Jako inauguracja, grane będzie widowisko jasełkowe L. Rydla „Betleem polskie", urozmaicona intermedjami H. Romer-Ochenkowskiej, Or—Ota i inne Każda dorosła osoba może wprowadzić bezpłatnie dziecko do lat 6-ciu.

Ceny miejsc najniższe od 20 gr.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** W niedzielę 13 m.b. o g. 3-ej pp. grane będą obrazy dramatyczne z powieści Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem", o g. zaś 5 m. 30 pp. „Potop" — H. Sienkiewicza. Ceny miejsc od 20 gr.

— **Ostatni pożegnalny występ „Rewji Warszawskiej".** Dziś o g. 11 ej w. ostatni pożegnalny występ Rewji Warszawskiej p. t „To trzeba zobaczyć" w 2 aktach i 14 obrazach.

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne w Reducie na Pohulance.

Niedzielny koncert-obchód, poświącony twórczości Franciszka Schuberta, odbędzie się w gmachu Reduty o g. 5 m. 30 popoł. i będzie jednym z szeregu koncertów, urządzonych w sezonie bieżącym w celu uczczenia setnej rocznicy zgonu wielkiego kompozytora.

Do wykonania cudnych pieśni mistrza zaproszono niezrównaną pieśniarkę, Stanisławę Argasińską. Utwory symfoniczne odegra Wil. orkiestra symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Słowo wstępne wygłosi St. Węsławski. Akompańjament fortepjanowy obejmuje dyr. W. Szczepański. Bilety w biurze „Orbis" (Mickiewicza 11), zaś w dzień koncertu w kasie Reduty od godz. 1 popoł.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.

SOBOTA, dn. 12 stycznia 1929 r.

11.56 — 12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 15.00 16.00. Muzyka z płyt gramofonowych firmy B Rudzki w Warszawie ul. Marszałkowska 87 i 146. 16.00 — 16.20. Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.20 — 16.35. Komunikat Zw. Kółek i Org. Roln. z. Wileńskiej 16.35—17.00. Audycja dla dzieci, wygł. Marja Kwolekówna. 17.00 — 17.30 Koncert orkiestry 1 p. p. Leg. pod dyr. Feliksa Koseckiego. 17.30 — 17.45. Audycja recytacyjna z cyklu: „Nasi pisarze regjonalni". Utwory Heleny Romer-Ochenkowskiej w wyk. autorki. 17.45 — 18.15. Koncert orkiestry 1 p. p. Leg. pod kier. Feliksa Koseckiego. 18.15 — 18.40. Audycja wesoła. „Brygida" nowela Kornela Makuszyńskiego w wyk. Z. D. R. W układ i radjofonizacja Eleonory Sciborowej. 18.40—19.10. Recital kolendowy Zofji Bortkiewiczowej Wyleżyńskiej (sopr.), akompanjuje Kazimiera Gorecka. 19.10 — 19.35. Transmisja z Warszawy. „Radjokronika" wyg. dr. M. Stępowski. 19.35—20.00. Odczytanie programu na następny tydzień, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.25. „Życie akademików wileńskich przed stu laty" odczyt z dz. „Historja" wygł. Walerjan Charkiewicz. 20.30 — 22.00. Transmisja z Warszawy. „Madame Pompadur" wyk. ork. P. R. pod dyr. W. Elszyka, M. Makowiecka, A. Wasiel i inni. 22.00 — 23.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

NIEDZIELA, dn. 13 stycznia 1929 r.

10.10 — 11.45. Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej na całą Polskę. 11.56—12.10. Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 12.10—14.00. Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 — 15.00. Transmisja odczytów rolniczych z Warszawy. 15.15—17.30. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warsz. 17.30—17.35. Odczytanie programu dziennego, oraz repertuar teatrów i kin. 17.35—17.50. Odczyt w języku litewskim wygł. Józef Kraunajtis. 17.55 — 18.20. Transmisja z Warszawy: „Z przeżyć i dziejów narodu" wygł. prof H. Mościcki. 18.20 — 18.35. Kwadrans cytry w wyk. prof. Witolda Jodko. 18.35 — 19.00. Audycja dla dzieci. 19.00—19.15. Kwadrans cytry. 19.20 — 19.45. Transmisja z Warszawy. „W krainie półksiężyca, sfinksów i piramid" odczyt wygł. prof. B. Rychter. 19.45—20.00 Odczytanie programu na poniedziałek, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.30—22.00. Transmisja koncertu popularnego z Warszawy. 22.00—23.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Zmiana fal Stacji Wileńskiej: Zwracamy uwagę radjosłuchaczy, iż w związku ze zmianą fal wszystkich stacyj europejskich—Rozgłośnia Wileńska w dniach 13, 14 i 15 stycznia tytułem próby pracować będzie na fali 426, 7 metrów.

PONIEDZIAŁEK dn. 14 stycznia 1929 r.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.00 — 16.20 Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.20 — 16.30. Chwilka strzelecka. 16.30—16.40. Komunikat L. O. P. P. 16.40—17.05. Audycja dla dzieci. 17.05 — 17.30. Koncert ork. Rozgłośni Wileńskiej 17.30—17.55 „Fr. Schubert" odczyt z cyklu „Historja muzyki w przykładach". 17.55—18.50. Koncert popołudniowy wyk. orkiestra Rozgłośni Wil. 18.50—19.20. Audycja literacka. 19.20 19.40. Muzyka z płyt gramofonowych firmy B Rudzki w Warszawie, ul. Marszałkowska 87 i 146. 19.40—19.55. Audycja recytacyjna z cyklu „Polska poezja współczesna". 19.56. Sygnał czasu z Warszawy, odczytanie programu na wtorek i komunikaty. 20.30 — 22.00. Koncert wieczorny z okazji 1-ej rocznicy otwarcia Stacji Wileńskiej, transmitowany na całą Polskę. 22.00 — 23.30. Transmisja z Warszawy: Komunikaty: P.A.T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna z hotelu „Bristol".

Na wileńskim bruku.

— **Udaremnienie okradzenia kiosku inwalidy przez młodocianych włamywaczy.** Wczoraj w nocy pełniący służbę na Zielonym moście policjant zauważył czterech chłopców usiłujących dokonać włamania do kiosku z papierosami mieszczącego się przy zbiegu ul. Zygmuntowskiej i Wileńskiej. Jeden z zatrzymanych włamywaczy nazwiskiem Jan Makarczyk, liczy 15 lat i jest zamieszkały stale w Grodnie. (x)

— **Śmiertelny skutek zaczadzenia.** W ubiegłej dobie zanotowano 8 wypadków zatruć czadem w tem jeden śmiertelny. Zmarła wskutek zaczadzenia 80 letnia Katarzyna Tomkiewicz (Filarecka 42). (x).

— **Pożary.** W stolarni Gulbinowicza (Legjonowa 49) wybuchł pożar, który w porę stłumiony nie wyrządził większych szkód.

Tak samo pożar w domu № 10 przy ul. Zawalnej został bez trudu ugaszony.

— **Wypadek z bronią w „Zaciszu".** Wczoraj o godzinie 4 pp w restauracji „Zacisze" jeden z gości, funkcjonarjusz policji upuścił z pasa rewolwer „Nagan", co spowodowało wystrzał. Kula trafiła w stojącego w szatni portjera 36 letniego Stefana Kondratowicza, raniąc go lekko w bok. (x).

Plewy i blaszki.

Ludzie zachowują w swych zbiorowych objawach uczuć prostolinijność i pierwotność dziecka. Muszą krzyczeć i płakać podniecając się, nawet sztucznie w tym kierunku, czynią wymowne gesty, ruchy, biegają, maszerują i ubierają się w kolorowe szmaty lub takowe zawiesiwszy na kiju, by je było lepiej widać, chodzą ze śpiewem i okrzykami na cześć czegoś czy kogoś. „Na rozum" biorąc, wydaje się to wszystko dziecinne, puste, bezcelowe, często śmieszne i nie zawsze estetyczne, zwłaszcza, gdy nie jest porywem uczucia, ale formą, czasami przestarzałą, dawniejszych zapałów, lub oficjalnie nakazaną galą, na której wszyscy liczą chwile kiedy to się skończy. Ale jeśli się obyczaj obchodów, pochodów i uroczystości utrzymał od wieków w tej formie pół zabawy, pół nudy, tych pustych manifestacyj, mających na celu wywołanie w ten dzień a nie inny, pamięci i wzruszenia, to widać taka forma wyrażania uczuć jest odpowiednia psychice człowieka i tylko jednostki doznają wrażenia niesmaku.

Przytem my, Polacy, byliśmy tak długo pozbawieni wszystkich manifestacyj uczuć narodowych, zbiorowych, że stały się one dla nas i rzeczą niezwykłą i jakimś talizmanem, do którego ponad wartość przywiązujemy wagę. Co prawda staramy się aż nadto czas utracony odzyskać. Nie jesteśmy jeszcze zblazowani na ten temat, ale zaczynamy być zmęczeni i znudzeni. Dużo się mówi i pisze o tegorocznym ekonomicznie ciężkim sezonie. Trzeba żyć oszczędnie. Wilno nie jest rozrzutne. Nie słychać tu o żadnych orgjach prywatnych czy publicznych, wątpimy czy dużo się znajdzie domów, gdzieby, jak w Warszawie, lał się szampan wśród ukwieconych salonów?

Ale ileż czasu się traci na puste uroczystości!

Bez miary, upamiętania i sensu tłoczą się obchody, kwiatki, otwarcia i zamknięcia czegoś, poświęcanie sztandarów i t.p. pociągające za sobą składki, reprezentacje, często picie i jedzenie — t. zw. „skromne przyjęcie", kosztujące często nieskromne sumy. I przykład idąc zgóry, tworzy nacisk na dolne części administracji. Wszyscy funkcjonarjusze państwowi mają sobie za jeden z najważniejszych obowiązków „reprezentować", oraz urządzać rozmaite obchody i pochody. Każdy pretekst dobry, byle dał okazję do spacerowania po jakimś rynku, wymoknięcia, wymarzania lub potnienia na chwałę Ojczyzny... albo inicjatora uroczystości. Bo ileż osobistych interesików, spraweczek, ambicyjek, chęci popisu, bluff'u, blaszek i plewek krąży i paraduje w tych na pozór wzniosłych obchodach, w których trzy czwarte uczestników przeklina pomysł wnioskodawcy i uroczystość, bo ich męczy, zabiera czas, nudzi i nuży.

Przy obchodzie 10-lecia np. mówiono na Komitecie o tem, by dzieci nie męczyć pochodem, a nawet dwoma pochodami (na Łukiszki i na Rosę). Nic nie pomogło, musiały iść wszystkie szkoły i klasy. A wiadomo przecież, że taki pochód ogromny zmusza do stania na miejscu po parę godzin.

Dzieci zmarzły okropnie, znam kilka wypadków poważnych zaziębień i chorób w rezultacie. Czy stojąc tak w zimnie, nie zawsze dostatecznie ubrane, zmarznięte i głodne, myślały lepiej i weselej o Niepodległości Polski, niż żeby je zebrano we wszystkich możliwych salach, dano muzykę, śpiew, trochę łakoci i powiedziano: „Cieszcie się, bawcie, dokazujcie z radości, jesteście wolne dzieci!"

Do złożenia wieńców wystarczyłyby delegacje starszych klas. Ale szablonowej tradycji musiało stać się zadość.

Równie mało szanują zdrowie dzieci w upał. Ileż razy widzimy jak na procesjach Bożego Ciała, purpurowe, z mglistemi oczkami dzieci, wynoszą z przed ołtarzyków, czy od feretronów, gdzie idąc w spiece od paru godzin, narażają się na porażenie słoneczne? Gdybyż dla chwały bożej. Ale daleko bardziej bodaj dla dogodzenia próżności matczynej i pokazania białej sukienki, pantofelków i złocistych włosów.

W większych ośrodkach uroczystości mają choć stronę estetyczną za sobą, są malownicze, ale na prowincji, gdzie jednak trzeba się liczyć z wydatkami i niepodobna przepłacać rzemieślników, by nocami robili bramy triumfalne, nie ma się do rozporządzenia tylu kwiatów, wstęg, makat, sztandarów i t. p., jakże żałośnie, komicznie często wyglądają te, z trudem organizowane uroczystości obchodowe! A ileż się czasu na to traci i pracy ludzkiej! Nie zdarzyło mi się czytać w jakiem pismie, że grono młodzieży, czy jaki zespół starszych „na uczczenie" pamięci zmarłego lub rocznicy naprawił drogę, most, pokopał rowy, zasadził aleje. Święto sadzenia drzew, z wielkim hałasem importowane do nas, słaby znalazło oddźwięk w kraju lesistym, gdzie każdy drzewa niszczy, a nikt ich nie ochrania, prócz praw, (omijanych). Czasami słyszy się o trwałem i realnem uczczeniu jakiejś rocznicy, ale to się odnosi najczęściej do rzeczy na wielką skalę, prawie zawsze jest inicjatywą urzędową. Zaś drobne, impulsywne czyny objawiają się w pustych i zewnętrznych giestach, za grosze ściągane z trudem z otoczenia, które są tem bynajmniej nie cieszy. Miary i umiaru w tem rozrzucaniu blaszek i blichtru, z których nic nie zostaje! Nie uczymy ludzi powierzchownych, płytkich objawów. Charakter naszej ludności jest cichy, głęboki i spokojny, niech przybywający urzędnicy i nauczycielstwo nie narzucają mu form życia uczuciowego, sprzecznych z jej charakterem.

To musi tylko zrażać.

Na zakończenie parę anegdot. Opowiadał mi pewien poseł, że raz po raz otrzymuje z rozmaitych zakątków Polski gwóźdź ze swojem nazwiskiem i wymienioną do zapłacenia sumą (od 5—10 zł) na jakieś sztandary związków i stowarzyszeń, z którymi tyle tylko ma wspólnego, że i on i one są w Polsce. Czy to jest rozsądne i celowe?

Druga, na dowód jak trzeba umieć wychowywać naszą, tak jeszcze strasznie zaniedbaną pod względem kultury wieś i jak ostrożnie operować inowacjami, chociby dobremi.

W pewnem miasteczku, nowy i gorliwy wójt zakrzątnął się koło rozmaitych rzeczy społecznych. Kursy, straż ogniowa, Dom ludowy, Lopp, Strzelec, Radio, latarnia przed gminą, sypało się wszystko (i pieniądze też) jak z rękawa.

Radai i gmina cała patrzała, słuchała, stękała, ale nic sobie, owszem, mniej więcej godziła się na te inowacje. Chodzili tłumnie słuchać radja, czytali gazety w Domu ludowym, nawet latarnię znieśli... Ale niespokojny ten wójt wymyślił coś jeszcze: kwietniczek na rynku!

Tego było za wiele dla obywateli gminy X. Okropna burza wybuchła na posiedzeniach. „Da czorta nam hety kwiatniczok" powtarzali w kółko, z abominacją spluwając na widok zgrabnych sztachetek, zapowiadających „dywanie" przed kościołem, kędy, jak pamięć tubylców sięgała, pasły się żydowskie kozy i chrześcijańskie świnie, ryjąc i gryząc swobodnie pokrzywy i osty po dołach i bruzdach.

A tu kwietniczek!.. „Zachciało! Jeszcze czego nie stawało! Da czorta i da czorta".

Obywatel.

Z Komitetu Zjazdu Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast w Wilnie.

Dowiadujemy się, że na Akademję Poselską Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, która odbędzie się w sali teatru Reduta w Wilnie, dn. 13 b. m. o g. 12 m. 15 zostało zaproszone prezydjum Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Przemówienia powitalne na Akademji zostaną wygłoszone przez przedstawicieli różnych organizacyj społecznych i zawodowych, zbliżonych do ideologji państwowotwórczej, ożywiającej program Zjednoczenia. M. in. Zjazd będzie witany przez reprezentantów Parlamentarnych Grupy Regjonalnej Wileńsko-Nowogródzkiej B. B. W. R.

Dotychczas zgłosiło swój udział w Zjeździe przeszło 150 delegatów z województw: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego oraz ok. 40 posłów i senatorów.

Zaproszenia bezpłatne na Akademję dla członków i sympatyków wydaje Zarząd Wojewódzki w Wilnie, przy ul. Zawalnej 1.

Loterja państwowa

2-gi dzień ciągnienia trzeciej klasy

(Tabela nieoficjalna)

80.000 zł. na Nr. 29382.
40.000 zł. na Nr. 131634.
10.000 zł. na Nr. 140079.
2.000 zł. na Nr. 64494.
1.000 zł. na Nr. 121856.
500 zł. na N-ry: 26156 65138 78124 134998 168013.
400 zł. na N-ry: 11047 24237 40641 41556 44568 56418 58023 62731 76003 100190 112567 158526.
300 zł. na N-ry: 22713 27388 29211 83050 41793 57001 62789 68242 68985 71003 84418 90999 94824 100417 107751 108126 132156 143997 147523 163018.
250 zł. na N-ry: 761 2992 3151 6283 6346 7474 8951 9013 10424 17053 17945 19123 20112 20272 23600 23646 25714 28162 29732 29954 29999 32497 34256 37673 38946 44980 45104 48293 52583 53033 53559 55099 57005 60093 60898 61701 61941 62034 62390 64822 64975 65819 66588 69371 70151 70742 71372 72887 76842 78433 78688 82146 82245 86277 86855 88072 94505 97342 98131 98406 101431 101901 103471 104227 107551 119398 120489 120914 120925 120967 125596 125646 126549 127945 129527 130485 130819 132125 136040 136869 137282 137644 138017 138925 141398 141559 143234 145828 146975 148098 149762 150109 151432 153910 156309 162305 172479.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zakończenie obrad kom. budżetowej

Odpowiedź ministra Czechowicza.

WARSZAWA, 11.I (Pat). Minister Skarbu Czechowicz, polemizując z wywodami pos. Kuśnierza, stwierdza, iż cyfry i fakty nie świadczą bynajmniej o pogorszeniu sytuacji gospodarczej. Jest dalszy wzrost oszczędności i dopływ wkładów, choć tempo ich w ostatnich miesiącach nieco się zmniejszyło. Wywody swe popiera p. minister długiemi kolumnami cyfr.

Układając nasze plany na przyszłość, nie możemy chwilowo liczyć na kapitał w formie jedynie zdrowej, t. j. kredytów długoterminowych. Jeżeli więc zarzucano, że pożyczka stabilizacyjna nie dała oczekiwanych rezultatów, to trzeba wziąć pod uwagą siłę wyższą, mianowicie sytuację na rynku amerykańskim. Mówiąc o zużytkowaniu pożyczki stabilizacyjnej, minister stwierdza, że największa suma była przyznana na akcję budowlaną, a potem na pożyczki komunalne.

Następnie minister przeszedł do omówienia poszczególnych podatków. Nie można stawiać kwestji w ten sposób, iż podatek majątkowy nadzwyczajny zniesiemy, a stałego nie możemy wprowadzić. Rząd ostatecznie, mając w rezerwie jeszcze zaległych 600 miljonów podatku majątkowego, mógł nacisnąć śrubę podatkową, ale wolałbym zastąpić ten podatek lepszą formą, któraby dla życia gospodarczego była bardziej korzystna. Nasz system podatków samorządowych jest gorszy od systemu podatków państwowych. Kiedy jednak wystąpiłem o uregulowanie tych podatków, łącznie z podatkiem gruntowym, to spotkałem się z opozycją przedstawicieli życia samorządowego.

Co się tyczy obciążenia podatkowego, to przedstawiciele ludności nierolniczej uskarżają się na uprzywilejowanie ludności rolniczej. Niewątpliwie ludność nierolnicza jest upośledzona i dlatego wydaje się, że słuszne byłoby pewne wyrównania, mianowicie, podniesienie o 100 proc. podatku gruntowego. Podatek obrotowy, mimo swoich wad, jest chwilowo niezbędny, gdyż liczyć się musimy z koniecznością utrzymania równowagi budżetowej.

Podatek obrotowy należy jednak złagodzić, a w dochodowym znowelizować skalę. W przyszłości dałoby to może nawet ten sam rezultat, ale w pierwszych latach wywołałoby niezawodnie deficyt, który naraziłby Polskę na nieobliczalne konsekwencje. Należy więc iść etapami. Istnieje projekt rządowy, upoważniający rząd w formie ramowej do obniżenia podatku. Pierwszym etapem byłoby obniżenie stawki dla detalu. Po przemówieniu min. Czechowicza posiedzenie komisji budżetowej zamknięto.

Ameryka ratyfikuje pakt Kelloga.

NOWY YORK, 11.I (Pat). „New-York Herald" donosi z Waszyngtonu, że ratyfikacja paktu Kelloga wydaje się być zapewnioną, gdyż senator Mozes, jeden z przywódców opozycji, oświadczył, że zgadza się na uchwalenie tekstu paktu bez zastrzeżeń i bez wysuwania warunków.

Witos broni się przed dalszym rozłamem.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Poznania donoszą, że w ostatnich dniach pos. Witos bawił na terenie Wielkopolski, gdzie odbył szereg konferencyj z przedstawicielami miejscowego stronnictwa Piast. Pobyt p. Witosa w Poznaniu i okolicach komentowany jest przez miejscowe koła polityczne, jako konieczność przeprowadzenia szeregu rozmów z temi grupami, które w łonie Piasta wielkopolskiego wykazały wyraźną tendencję zbliżenia do rządu i przeciwstawiły się opozycyjnej taktyce p. Witosa i Kiernika.

Nie będzie podwyżki taryf towarowych.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Projektowana uprzednio przez Ministerstwo Komunikacji podwyżka taryf towarowych na kolejach, została zaniechana i w przyszłym roku budżetowym nie będzie wprowadzona. Zmiana w taryfach kolejowych nie nastąpiła na skutek poprawy bilansu handlowego i wzrostu dochodów z ceł. Umożliwi to podwyżkę uposażeń urzędników kolejowych i budowę dla nich mieszkań.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecz.—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 15.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.